GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata:
„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodząca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwartalnie 12 mk. miesięcznie 4 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 26,00 mk. do b. Kongresówki i Galicji 40,00 mk.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia
p[illegible]uje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka s[illegible]mowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy doch[illegible]niu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają[illegible]dakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. T[illegible] Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXV. **Olsztyn, na sobotę 24. grudnia 1921 r.** **Nr. 297.**

Nie wolno nam milczeć!

List z Mazur.

Coraz częściej czytamy w naszej »Gazecie« o ukróceniu nabożeństw polskich. I jabym chciał w tej sprawie napisać coś do Redakcji naszej »Gazety«. I ja muszę ukrócanie nam nabożeństw polskich jak najostrzej zganić. Z germanizacji nie ma ani rząd, ani religja pożytku, germanizacja zaś sprzeciwia się przykazaniom Bożym. Przecież to jest dokazane, że tylko w macierzyńskim języku Słowo Boże do serca człowieka przemawia, że tylko w macierzyńskim języku Słowo Boże w sercach ludu się zakorzeni. My rodzice, którzyśmy gromadkę dziatek wychowali odczuwamy robotę germanizacyjną boleśnie w sercach naszych, odczuwamy i z bólem patrzymy, że to nasze dziecko nie zna często nawet czwartego przykazania. Szanowni Duszpasterze. Głosi się iż w sprawie nauki religji ma rodzic do rozstrzygnięcia w jakim języku dzieci religji mają być nauczane, a jednak dzieje się zwykle na opak. Nie pyta się Duszpasterz Rodziców, tylko udziela nauki religji św. po niemiecku, a gdy rodzic umrze, to dziecko nie zmówi „Ojcze nasz“, lecz „Vater unser“ na jego grobie. Czytam rozprawę o Krzyżakach w »Gazecie«, jak oni to ogniem i mieczem germanizację szerzyli i za swoją pychę ukarani zostali. Nie dopuścimy tych krzyżaków od „Heimatdienstu“ do naszych Kościołów. Dziękuję Szan. Redakcji, że się za nami ujmuje i wzywam Czytelników naszej »Gazety« do wytrwania. Nie dopuście do ukrócenia Nabożeństw polskich. A jak Pan Bóg nam w tym naszym usiłunku dopomoże, to będzie i Chwała Boża pomnożona.

Stary Mazur.

„Man darf nicht schweigen.“

(Nie wolno nam milczeć!)

Artykuł pod tym tytułem zamieszcza centrowa „Ermländische Zeitung“ w nr. 294 i żali się gorzko na centrowców, opuszczających partję centrową i szukających schronienia pod skrzydłami niemieckiego nacjonalizmu reakcyjnego, czyli prusactwa. Siali prusactwo centrowcy, a obecnie zbierają plony. Wołają: „Man darf nicht schweigen“, ale zapóźno. Centrum dostało się błędne koło, ponieważ zbytnio zaangażowało się w polityce hakatystycznej i zdeprawowało w ten sposób duszę swoich zwolenników. Centrum tutejsze pracuje wspólnie z „Heimatdienstem“, z Henselami, z Rauchami, Skowronnkami i t. d. czyli idzie ramię przy ramieniu z hakatystami, reakcjonistami i nacjonalistami. Reakcja wschodniopruska zaś śmieje się kuje żelazo póki gorące i łowi centrowców obrobionych przez własną prasę w swoje szeregi. „Z jakim kto przystaje takim się sam staje“. A teraz centrowcy krzyczą w niebogłosy: „Nie wolno nam milczeć!“ Zerwijcie ostatecznie z prusactwem. Dziś bowiem jeszcze rozbrzmiewa hasło: „Los vom Zentrum“, a jutro może już: **„Los von Rom!“**. „Kto wiatr sieje, zbiera burzę!“ Sprusaczeni centrowcy dają centrowcom, starającym się na nowo podnieść sztandar Windhorsta taką naukę w „Ostpreussische Zeitung“:

Überhaupt der Ton der sogenannten „katholischen“ Presse von heute! Fein! Nur eine Seite sei heute herausgegriffen! Jeder, der es wagt, auch ausserhalb der von den Zentrumspartei-Bonzen vorgesteckten Marschrichtung als Katholik aufzutreten, der wird als solcher mit beissendem Saft bespritzt. Sofort redet man in hämischer Weise (christlich oder katholisch?) von ihm, dass er sich mit seinem Katholizismus „brüste“ usw., wenn er auch nicht im entferntesten daran denkt. Manchen Menschen ist eben nickt leicht etwas recht zu machen. Will mann ihm damit seine Konfession vergramen? Man muss beinahe annehmen. Es gibt Zentrumsredner und (besonders kleine) Zentrumsblätter, die zeit weise in ihrer „sachlichen Kampfesart“ „zu den sozialdemokratischen Gassenjungen hinabsteigen und mit ihnen im Dreckschmeissen wetteifern“ (Kath. Korr.-Bl.)

Jak ci jest „Volksblacie“? Jak ci jest „Ermländerze“?

Opcja.

Piszą nam:

Traktat wersalski w artykule 31, ustępie 4 mówi, że Polacy, obywatele niemieccy ponad lat 18, zamieszkujący w Niemczech mogą na rzecz Polski optować. Optującym przysługuje prawo w przeciągu 12 miesięcy wyprowadzić się do Polski i bez żadnej opłaty, cła i innych podobnych podatków zabrać ze sobą wszelką ruchomą własność. Optanci mogą także pozostać w posiadaniu swych dotychczasowych gospodarstw na terenie niemieckim.

Odnosząc się do powyższego artykułu traktatu pokojowego rząd niemiecki wydał rozporządzenie (Reichsgesetzblatt Nr. 112 z dnia 9-go grudnia 1921) na mocy którego opcji na rzecz Polski dokonuje się przez oddanie deklaracji przed miarodajnemi **władzami niemieckiemi.** (Miarodajną władzą dla nas jest jedynie Rejencja w Olsztynie). Deklarację daje się albo do protokółu albo piśmiennie. Podpis na piśmiennie oddanej deklaracji musi być uwierzytelniony przez notarjusza lub policję miejscową (Ortspolizeibehörde). Optant otrzyma zaświadczenie złożenia deklaracji. Czas do złożenia deklaracji upływa z dniem 10-tym stycznia 1922 r.

Przypuszczać należało, iż deklaracje (oświadczenie) opcji reflektant złożyć powinien przed władzą tego państwa, którego obywatelem pragnie zostać, w tym wypadku przed urzędem polskim. Przecież tylko Polska decydować może, czy chce danego reflektanta jako obywatela przyjąć. Cóż się bowiem stanie z optantem, który optując przed władzą niemiecką za Polską, zrzeka się obywatelstwa niemieckiego a którego Polska nie przyjmie?

Jeżeli więc ktoś z byłego terenu plebiscytowego pragnie optować za Polską i korzystać z praw wyżej wymienionych, koniecznie złożyć musi deklarację przed rejencją w Olsztynie. Urząd niemiecki przed udzieleniem zaświadczenia ważności opcji starannie chce zbadać, czy reflektantowi przysługuje prawo do opcji, to jest, czy jest Polakiem i czy jego językiem ojczystym jest język polski.

Upoważnionym do przyjmowania opcji jest u nas na Warmji i Mazurach tylko prezes rejencji olsztyńskiej, a więc p. von Oppen we własnej osobie. Opcja przed landratem, policją itd. jest nieważna.

Oświadczenie dotyczące opcji podane musi być do protokółu. Podpis optanta potwierdzony być musi u nas przez władzę policyjną lub przez notarjusza.

Takie więc korowody przechodzić musimy, jeżeli korzystać chcemy z praw, przysługujących nam na mocy Traktatu pokojowego. Czyż nie jest to oczywistem utrudnieniem?

Warmijski.

Niemcy w Polsce i opcja.

Czytamy w »Głosie Pomorskim«:

W sprawie opcji taktyka, stosowana przez pisma niemieckie w obrębie Rzeczypospolitej, jest nadal ta sama: nawołują one rodaków do pozostania w Polsce. Przytem dochodzi nieraz do zabawnych różnic między twierdzeniami ich w sprawach, dotyczących losu Niemców w Polsce. Z osobna plotki, poświęconej opcji, a wydanej przez »Deutschtumsbund«, dowiadujemy się, że Niemcy nie powinni dla »niepewnej przyszłości w Niemczech« opuszczać swą »ziemię rodzinną«. Życie w Niemczech tak pisze »Deutschtumsbund« jest ciężki i z dnia na dzień staje się cięższem. Marka niemiecka orogmnie padła, skutkiem czego żywność i towary nadzwyczajnie podrożały. Podniesienie się marki polskiej dla optanta nie daje korzyści, bo tem samem i ceny w Niemczech poszły w górę. W Niemczech mamy szaloną konkurencję, podczas gdy Niemiec w Polsce łatwo zwycięża wszelką konkurencję. Marka polska zaś idzie w górę, a ceny muszą spadnąć.

Tak twierdzi pismo niemieckie, kiedy mu się rozchodzi o zatrzymanie w Polsce jaknajwiększej liczby Niemców. A równocześnie ta same »Deutsche Nachr.« potrafią wzbudzać w swych czytelnikach przekonanie, że w Polsce są prześladowani, że jednak Polska to tylko twór kruchy, podniesienie się waluty polskiej jest tylko objawem przemijającym i niezdrowym, że o polepszeniu gospodarczego położenia Polski mowy być nie może, (artykuł w nr. 65).

Podczas, kiedy plotki obliczone na zatrzymanie Niemców w Polsce, twierdzą, że niewielu jest Niemców, którzyby rzeczywiście Polskę opuścić musieli, równocześnie „Deutschtumsbund“ uważa za wskazane zanosić skargi na ucisk w Polsce aż przed forum Ligi Narodów. W Brazylji nawet, w Sante Angelo odbyło si« we wrześniu zebranie Niemców-ewangelików w Polsce, i zwracające się do całego świata ewangelickiego o współdziałanie dla osiągnięcia równouprawnienia Niemców-ewangelików w Polsce. O zebraniu tem »Deutsche Nachrichten« donoszą z zadowoleniem.

Tak więc, według prasy niemieckiej, Niemcy mają w Polsce raz ucisk i nędzę gospodarczą, raz znośne warunki polityczne i dobrobyt zapewniony, wszystko według potrzeby, którą normuje wyraźna linja polityki „Deutschtumsbundu„.

(O. K. Z.)

Tiedemann-Polakiem ?

Henryk Tiedemann, jeden z firmantów H. K. T. w Poznańskiem, otrzymał od polskiej komisji likwidacyjnej w Poznańskiem rezolucję, aby, w myśl traktatu wersalskiego, dobra swoje w Księstwie położone, Jeziork, Trzecielino, Józefowo, Podgaj, w przeciągu trzech miesięcy sprzedał Polakowi, w przeciwym bowiem razie dobra te ulegną przymusowej likwidacji.

Z tego powodu wystosował Tiedemann do Brianda list, w którym pisze między innemi:

»Urodzony dnia 22 października 1843 roku w Dębogórzu (Puck,) wcielonym do Polski na mocy traktatu pokojowego, stałem się Polakiem (sic) z pełnią praw w myśl artykułu 4 traktatu z 26 czerwca 1919 roku. Ponadto, ponieważ miałem miejsce zamieszkania od roku 1881 w Seeheim — Jeziorkach (prow. poznańska,) należę do kategorji tych obywateli niemieckich, który na podstawie paragrafu 1 artykułu 01 traktatu wersalskiego uzyskali bez różnicy z pełnem prawem narodowość polską (sic !). Nie korzystałem też z możności optowania, wypływającego z wspomnianego artykułu«.

Na tej podstawie zanosi p. Tiedemann do Rady ambasadorów protest przeciw decyzji komisji likwidacyjnej. Całą wartość tej skargi ocenić można dopiero po przypomnieniu, że ohydna ustawa o wywłaszczeniu Polaków była dziełem Tiedemanna, i że on właśnie występował gwałtownie przeciwko rządowi niemieckiemu zarzucając mu, że przepisy tej ustawy zbyt łagodnie stosował! I ten sam Tiedemann ma teraz śmiałość skarżyć się na zarządzenia komisji likwidacyjnej, która skorzystała jedynie z postanowień traktatu wersalskiego. Ten sam człowiek, który tak niedawno brzydził się wręcz samą nazwą Polska i Polak, nie waha się dziś nazywać już nie tylko obywatelem polskim, ale przywłaszcza sobie wręcz nazwę Polaka. Byle tylko uratować dla siebie i rodziny Jeziorki, jak donosi »Kurjer P.« złożył przed przeszło rokiem „godność“ prezesa „Ostmarkenvereinu“ i jął nasyłać ministra b. dzielnicy pruskiej telegramami i listami (jeden z nich pisany jest nawet po polsku !), protestami i prośbami, w których góruje zawsze twierdzenie, że uważa na obywatela Państwa polskiego, i że pragnie teraz spełniać obowiązki stąd dla niego wypływające. Jeszcze dwa tygodnie przed kapitulacją Niemiec, dnia 28 października 1918 na tajnym konwentyklu hakatystów w »Deutsches Haus« w Poznaniu wywodził m. i.: Musimy przysiądz, że bronić będziemy każdego kawałka niemieckiej ziemi marchji wschodniej naszemi ciałami i, że gdy będzie tego potrzeba, bronić będziemy marchji wschodniej aż do ostatniej kropli krwi. My z swemi włosami stanowić będziemy pierwszą grupę, gdyż poświeliśmy, zachowując honor i nie chcemy umrzeć bez czci (denn wir sind in Ehren ergraut und wollen nicht im Unehren sterben!) Na tymże konwentyklu Tiedemann przeprowadził następującą rezolucję:

Z oburzeniem odrzucamy wszelką myśl poddania się pop polskie jarzmo, oderwania wschodniej marchji lub jej części od Niemiec i przyłączenia jej do jakiegoś Państwa polskiego.

W.ywamy całe Niemcy do obrony wschodniej marchji itd.

Po trzech latach te- sam Tiedemann błaga by mógł stać się »z pełnią praw Polakiem!«

Co za ironia losu!

Przegląd p.·lityczny.

Polska.

Polska i Gdańsk.

Gdańsk. Wysoki komisarz Ligi Narodów odpowiedział na pismo senatu gda[illegible]o w sprawie kierowania przez Polskę polityką z[illegible]iczną Gdańska pismem, w którem podaje następ[illegible] rozstrzygnięcie tej sprawy:

1) Jeżeli rząd gdański zażąda od Pols[illegible]rowadzenia jakiejś sprawy w interesach zag[illegible]znych Gdańska, Polska może odmówić temu ża[illegible] o ile dana sprawa byłaby połączona ze szkoda[illegible]la żywotnych interesów Polski;

2) Polsce nie przysługuje prawo nakłaniania Gdańska do pewnej określonej polityki zagranicznej ani też prawo narzucania Gdańskowi takiej polityki, któraby pozostawała w sprzeczności z dobrobytem, pomyślnością i rozwojem Gdańska. Wreszcie z dotychczasowych wystąpień Polski wynika, że Polska w żadnej mierze tego nie zamierza czynić;

3) Na życzenie rządu gdańskiego co do prowadzenia akcji zagranicznej Gdańska, rząd polski uczyni niezwłocznie zadość temu życzeniu tak jakby działał we własnym interesie t przyjmie do wiadomości prośbę Gdańska bez zwłoki i lojalnie oraz możliwie szybko ją wykona. O ile rząd polski odmówi prośbie Gdańska, wówczas w terminie do 30 dni zawiadomi rząd gdański o tem wraz z podaniem powodów i motywów odmowy.

Tak więc Wysoki komisarz Ligi Narodów zatwierdzł prawa Polski do reprezentowania Gdańska zagranicą, poddając oczywiście prawo to jak zwykle tylko licznym ograniczeniom.

Warszawa. (AUE). Komisja gdańska w ilości 6 osób z senatorem Volkmannem na czele obraduje nad wprowadzeniem w życie układu gospodarczego polsko-gdańskiego w oznaczonym terminie. Układy potrwają kilka dni jeszcze.

Ważna Rada Gabinetowa.

Warszawa. (AUE). Jak donosi »Gazeta Warszawska«, we czwartek odbyła się w Belwederze Rada Gabinetowa pod wodzą Piłsudskiego, na której poruszone były ważne sprawy polityki międzynarodowej.

Spadek obcych walut.

Warszawa. (AUE). Na dzisiejszej giełdzie zaznaczył się ogromny spadek obcych dewiz, zwłaszcza funtów szterlingów i dolarów.

Pogrzeb śp. Gabrjeli Zapolskiej.

Warszawa. Dnia 20 bm. po południu odbył się we Lwowie pogrzeb śp. Gabrjeli Zapolskiej. Zwłoki złożone będą w grobowcu Marji Konopnickiej.

Otwarcie Uniwersytetu w Łucku.

W dniu 8 bm, o godz. 4 po poł, odbyła się w Łucku w wielkiej sali Województwa piękna uroczystość otwarcia pierwszego na Wołyniu Uniwersytetu Powszechnego.

Na otwarcie zgromadziły się wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego, przedstawiciele władz, duchowieństwa, instytucyj społecznych, oraz liczne grono pierwszych słuchaczy Uniwersytetu.

Posiedzenie otworzył dyr Al. Ostromęcki, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego, treściwem a zarazem głębokiem przemówieniem, w którem wskazał na doniosłe znaczenie kulturalne nowopowstałej piacówki, zwłaszcza wobec ciężkiego powojennego kryzysu inteligencji, który sprawił, iż książka stała się kosztownym i nielicznym tylko jednostkom dostępnym luksusem. Brak ten choć w części zapełnić winien Uniwersytet Powszechny, dając żywe słowo.

Z kolei przemówił burmistrz m. Łucka p. Suszyński, składając w imieniu miasta gorące podziękowanie inicjatorom za powołanie do życia nowej ważnej placówki kulturalnej oraz życząc jej prawdziwego powodzenia.

W imieniu Wołyńskiego Kuratorjum Szkolnego piękne przemówienie wygłosił wizytator p. Wąsowicz: w imieniu Polskiej Macierzy Szkolnej przemówił pan Jan Peretjatkowicz.

Po przemówieniach powitalnych mec. Henryk Sumowski wygłosił wykład wstępny o literaturze polskiej XIX wieku.

Po wykładzie prof. Podolski powiadomił słuchaczy, iż regularne wykłady rozpoczną się w poniedziałek, dnia 12 grudnia, w gmachu szkoły Królewej Jadwigi, o grodz. 7 wieczorem.

Na tem zakończona została niezwykła dla Łucka uroczystość.

Wilno.

Przyjazd dziennikarzy zagranicznych.

Jak się dowiadujemy, w związku z akcją wyborczą wkrótce przybędą do Wilna przedstawiciele pism francuskich i angielskich, a mianowicie: »Matin« (Dell), »Journal« (Herbert), »Morning Post« (Vordt), »Times«, »Daily Telegraph«, »Manchester Guardian«, »Dayly News«. Prócz tego oczekiwany jest przyjazd dziennikarzy polskich z różnych dzielnic Polski, pomiędzy innemi zbiorowa wycieczka prasy prowincjonalnej.

Austrja.

Austrja przystępuje do małej ententy?

Wiedeń. Prezydent Austrji Hainisch i kanclerz dr. Schober powrócił z konferencji w Czechach. Pod względem gospodarczym Austrja ma uzyskać kredyty na węgiel i cukier. Pod względem politycznym należy prawdopodobnie oczekiwać przystąpienia Austrji do małej ententy.

»Magyar Uisag« donosi z Pressburga: W razie jeżeli Austrja przystąpi do małej ententy, co jest wielce prawdopodobne, wówczas nie powinny być Węgry wyłączone. Leży to nie tylko w interesie gospodarczym Węgier, lecz także w interesie politycznym. Polityka reklamacyjna Węgier nie da się długu utrzymać, gdyż wszelkie izolowanie jest dla Węgier szkodliwe.

Wiadomości kościelne.

Odezwa kardynała Bertrama.

Kardynał Bertram wydał odezwę do duchowieństwa całego terenu plebiscytowego. Czasy burzliwych ruchów ludności — głosi między innemi odezwa — nie są odpowiednie do wprowadzania zmian w życiu kościelnem. Wzgląd ten [illegible]anie, aby zwrócić się do duchowieństwa z poleceniem, aby w gminach dwujęzycznych zachowano bez zmiany dotychczasowy, przez zwyczaj wprowadzony, tryb odprawiania nabożeństw dodatkowych. To samo dotyczy języka nauczania religji. Dalej kardynał Bertram zaleca, aby w związkach katolickich unikać agitacji politycznej. Słowa powyższe — głosi dalej odezwa — nie oznaczają bynajmniej, aby z czasem nie miano wprowadzić pewnych zmian stosownie do warunków miejscowych. W sprawie tej generalny wikarjusz we Wrocławiu i delegat z części G. Śląsku, odstąpionej Polsce, mają poczynić odpowiednie wnioski.

Wobec tego, że język niemiecki był dotąd na G. Śląsku uprzywilejowany, utrzymanie dotychczasowego status quo nie jest korzystne dla Polaków.

KRONIKA.

Olsztyn, 23 grudnia 1921.

Kalendarz na sobotę: † Wigilja. Adama i Ewy. Wschód słońca o g. 8,12; zachód o g. 3,47.

Kalendarz na niedzielę: Boże Narodzenie. Wschód słońca o g. 8,13; zachód o g. 3,48

Kalendarz na poniedziałek: Ś. Szczepana i m. Wschód słońca o g. 8,13; zachód o g. 3,48.

— **Dodajemy** do dzisiejszego numeru Kalendarz ścienny na rok 1922 oraz dodatek ośmiostronny świąteczny. Dajemy z serca co możemy i spodziewamy się że Czytelnicy nasi odwdzięczą się nam przez jednanie nowych Czytelników naszej »Gazecie«.

— **Wystawa robót kobiecych na Powiślu.** Pod tym tytułem opebraliśmy dłuższy artykuł, którego początek zamieścimy w przyszłym numerze.

— **Na „Gwiazdkę"** dla dzieci Towarzystwa Ludowego złożyli w dalszym ciągu pp.: Lipel 5 mk Sobieralski 5 mk., Gruszka 5 mk., Kupiecki 5 mk N. N. 5 mk. Razem dotąd 185 mk. O dalsze ofiar, na ten cel prosimy.

Równocześnie zwraca się Redakcja z polecenia Towarzystwa Ludowego do wszystkich ludzi ofiarnych, a mianowicie panów gospodarzy polskich i obywateli miejscowych, aby wedle możności przez nadesłanie jakichkolwiek darów lub ofiar, przyczynili się do uświetnienia gwiazdki dzieci polskich.

Wszelkie datki na ten cel kierować prosimy do sekretarza Towarzystwa Ludowego p. Seweryna Pieniężnego »Gazeta Olsztyńska« Mühlenstr. 2.

— **Baczność!** Dzieci polskie, które nauczyły się jakiego wierszyka lub deklamacji na obchód gwiazdkowy Towarzystwa Ludowego lub które chcą śpiewać kolędy gwiazdkowe, niechaj się stawią we wtorek, t. j. 3 cie święto, wieczorem o 5 tej godz. w Hotelu International. Wierszyki należy przynieść z sobą. Pożądany jest jak najliczniejszy udział. Rodzice niechaj zwrócą na niniejsze ogłoszenia uwagę swym dzieciom. Obchód gwiazdkowy odbędzie się w uroczystość Trzech Króli.

Apostół i zbawca Litwy

(Polska i Litwa).

Obrona, oparta na historykach **niemieckich.**

Napisał K. W.

20)

(Ciąg dalszy.)

Nam chodzi ze względu nasz temat »Apostół i zbawca Litwy« szczególnie o to, żeby stwierdzić, **czy Krzyżakom chodziło o to, żeby Litwinów nawrócić na chrześcijanizm.** O tym pisze dokumentalnie Arndt: »Arcybiskup Fryderyk i jego przodkowie żyli z Litwinami w dobrym porozumieniu. Zakon oparł się temu z całą siłą i twierdził, że to przymierze było chaniebne, ponieważ Pan Bóg swemu ludowi zakazał łączyć się z poganami. Lecz duchowieństwo udowodniło, że Litwini byli częścią chrześcijanami, częścią chcieli nimi zostać. Już 1298 r. 26. marca wystawiono o tym instrument (pismo) z dziewięciu pieczęciami, w którym **rada gmina miasta Rygi, pryor klasztoru miejskiego, opat z Dynemyndy, braciszkowie klasztorni i kapitan pielgrzymów** świadczą, że nietylko swego czasu król Mindowe został ukoronowany i ochrzcony, lecz i wiele Litwinów bałwochwalstwo opuściło, zawarli związki małżeńskie z wiernymi, i przyrzekli wytrwale trzymać się wiary. Przytem **skarżą się oni** (wyżej wymienieni) **okropnie na braci rycerskich (Krzyżaków), którzy posłańców Litwinów, którzy przybyli przecież nieproszeni i prosili o tajemnicę wiary i przymierze pokoju, porwali,** tak iż niektórzy z wielkim niebezpieczeństwem życia z tym poselstwem musieli się wkraść do Rygi. Sie **klagen dabey erschrecklich über die Brüder der Ritterschaft, welche die Boten der Litthauer, die doch ungebeten gekommen, und um das Geheimnis des Glaubens und um den Bund des Friedens angehalten, weggeschnappet,** so, dass manche mit grosser Lebensgefahr sich mit dieser Botschaft in Riga einschleichen müssen) [Arndt, S. 84].

Wogóle lud w owych czasach krzyżackiego panowania powiadał sobie ogólnie, widocznie, że chrześcijanizm Krzyżaków nie był takim jak u innych chrześcijan, lecz że on był specjalnie »krzyżacki«. Pisze o tem kronikarz krzyżacki Peter von Duisburg (sacerdos Ordinis Teutonici, który tak fanatycznie wychwala swój zakon, do którego on sam należy, że czyny Krzyżaków porównuje w przedmowie kroniki z cudami Chrystusa). Gdy miasto Ryga po cały rok trwającym oblężeniu przed mistrzem krzyżackim kapitulowało, „nie wkroczył", mówi von Duisburg, mistrz do miasta, aż mur trzydzieści sążni wzdłuż został zerwany. A niewiasta pewna powiedziała: **Zaprawdę, ten mistrz** musi mieć gruby brzuch, że potrzebuje tyle miejsca, i **nie** może przez bramę wejść **jak inni chrześcijanie** (... et **non** intrat per alias portas **sicut caeteri** homines **Christiani)** [Peter von Duisburg, Suppl, c. 16]. — Gdy Krzyżacy zmienili za czasów mistrza Konrada Celnera swe dawniejsze nazwisko Creutzbrüder na Creutzherren, to »lud«, mówi kanonik Leo, »wyśmiewał się z tego nowego nazwiska, i naciągał je tak, jakoby oni Krzyżacy mogli się łatwiej nazywać Krzyżownikami ludzi, der Menschen Creutziger (Irridebat vulgus novitatem appelationis affectatae: illucque eam torquebat, quod quasi Crucifixores hominum, der Menschen Creutziger, dici facile possent) [Histor. Preuss., p. 70]. —

Zaraz od początku, skoro Krzyżacy, którzy przedtym »nie mieli, gdzieby głowę skłonili« (non haberent, ubi sua capita reclinarent) [Duisburg, pars II, c. VIII], których podług zdania króla pruskiego Fryderyka I., założyciela królestwa pruskiego, Polacy „z miłosierdzia wzięli w służbę" („Der Teutsche Orden ist aus Barmherzigkeit von den Polen in Dienste genommen worden") [Verthaidigtes Preussen, S. 91], okazywali oni te apetyty nienasycone na dobra cudze, szczególnie kościelne, okazywali swą nienawiść przeciw duchowieństwu. Donosi o tem chcąc niechcąc Domdechant Dr. Kolberg, pisząc w swej rozprawie »Die Zantirburg, die Zantirkathedrale und das Zantirwerder im 13. Jahrhundert« (Zeitschrift für Gesch. Ermlands, 16. Band S. 1—72) o stosunkach Krystjana, pierwszego biskupa w Prusach. – Podług kroniki światowej Albericha (w Script. Rer. Pruss. I 241) zaczęli ewangelję głosić około roku 1207 misjonarze z Polski, opat Gotfried (po polsku Bogusław, po łacinie Krystjan) z Lukiny i zakonnik Filip po przejściu Wisły i nawrócili księcia (dux) Phaleta i króla (rex) Sodrecha. Ż[illegible] Krystjan jako prosty misjonarz już wtedy (120[illegible] mówi dalej Kolberg, »brał udział we wyprawie, tego można się z buli papieża Inocentego z 4. wrz. 121[illegible] (Pr. Urk.-Buch Nr. 5 S. 4) przynajmniej domyślać zakonnika Krystjana (w niemieckiej kronice nazwany Gottfried) i Filipa, którzy na czele więcej zakonników, w r. 1910 udali się na misję do Prus, polecił papież w szczególny sposób arcybiskupowi gnieźnieńskiemu (S. 65). **„Krystjan głosił ewangelję z dobrym powodzeniem; został** on w r. 1215 **wyświęcony na biskupa Prusaków"** (ks Buchholz, Abriss d. Gesch. Erml., S. 13). Dlatego jeszcze przedtem, **nim Krzyżacy przyszli do Prus,** były w Pomezanji kościoły parafjalne i szkoły (eine Anzahl Pfarrkirchen). **Krystjan miał kapitułę, katedrę** (w okolicy Benhofu i Białej góry podług zdania Kolberga i Bendera. Dopisek autora). Ostatnią przecież niezawodnie od tego czasu, gdy został biskupem, to jest nim więcej od r. 1215 (S. 56).

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— **Trzeci zakon św. Franciszka.** Odbieramy następujące pismo. W poniedziałek 26-go grudnia t. j. w dzień św. Szczepana odbędzie się w kaplicy OO. Franciszkanów uroczyste przyjęcie nowych członków do Trzeciego zakonu św. Franciszka o godz. 3/43 po południu. O punktualne przybycie na wyznaczony czas uprasza się wszystkich interesentów. O. R a c y d, prezes.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** 4 listop. rb. aresztowano na tutejszym dworcu jakąś S. i jej syna. Skradli oni u firmy Silbersteina 6½ m. sukna wartości 1100 marek, ze składu kupca Conitzera 12 metr. materji na suknie wartości 297 marek, ze składu kupca Simonsohna 18 metr. materji na fartuchy wartości 297 marek i ze składu Sächsisches Engroslager metr. materji na suknie wartości 62 mk. Przy rewizji znaleziono u nich także kilka przekazów paczkowych z wydziału bagażowego w Iławie. Policja odebrała paczki w Iławie. W nich znaleziono wiele rzeczy wielkiej wartości. Sąd skazał złodziejl na rok i miesiąc więzienia.

* **Brunswald.** Wedle urzędowej statystyki znajdowej statystyki znajdowało się w naszej wsi w r. 1905 mieszkańców 508, katolików 507, ewangielików: jedna niemka, Polaków 223, Niemców 176 (?), dwujęzycznych 8, w roku 1910 zaś mieszkańców 503, z tych 340 katolików Polaków, 151 katolików Niemców (?), 1 kat. polski Mazur, 1 ewang. niem., 4 dwujęzycznych katolików; hektarów ma Brsw. 1060,9, czyli włók 63.

* **Licperk.** Wdowie po robotniku Sch. stąd zginął w listopadzie 1920 płaszcz żołnierski własność jej syna. Złodziejem jest robotnik F. K. z Nerfken, który zaprzecza jakoby płaszcz zabrał naumyślnie. K. był już kilka razy poprzednio za kradzież karany. Izba karna w Barsztynie skazała go na rok więzienia.

* **Biskupiec.** Za kradzież i zatrzymanie skradzionych rzeczy skazał tutejszy sąd ławniczy kowala Jana L. na 3½ roku domu karnego. L. był już kilka razy za kradzież karany.

Z Powiśla.

* **Kalwa.** Gwiazdka dla dzieci odbędzie się w drugie święto na sali pana Kamińskiego w Kalwie o godz. 4 po południu. Zabawa z teatrem „Towarzystwa Ludowego" odbędzie się w Święto Trzech Króli na sali pana Kamińskiego w Kalwie. Początek o godzinie 4-tej po południu. Na zabawę zaprasza się także i niecziłonków. Zarząd „Tow. Ludowego".

* **Mikołajki.** W drugie święto Bożego Narodzenia o godz. 4½ po południu zostanie odegrany przez dzieci z ochronki na sali pana Laskowskiego w Mikołajkach teatrzyk gwiazdkowy. O liczny udział prosi Zarząd.

* **Prabuty.** W dotychczas niewyjaśniony sposób wybuchł w miniony piątek wieczorem ogień w fabryce maszyn należącej do Fritza i Co. Na szczęście zauważono ogień i zdołano wkrótce ugasić.

* **Złotowo.** Mistrz piekarski Gutawa upił się w przeszły piątek i robił na ulicy hałas, z którego powodu zamknięto go na policji. W celi zapalił sobie pijany cygaro i usnął. Nad ranem spostrzegł urzędnik policji dym w celi i zaalarmował straż pożarną, która znalazła aresztanta leżącego bez życia. Śmierć nastąpiła przez uduszenie.

* **Kwidzyn.** W miniony piątek gnało 6 urzędników leśniczych z nadleśnictwa Schneken pewnego kłusownika, który znikł w mieszkaniu gospodarza Metta w Heinrichswalda. Podworze otoczono urzędnikami. Mett leżał w łóżku rzekomo we śnie, a lampa paliła się w pokoju. Jeden z urzędników zawołał na Metta, każąc mu wyjść na dwór. Teraz chwycił M. za rewolwer, który miał ukryty w łóżku. Na kilkakrotne zawezwanie, by podniósł ręce w górę, co jednak nie uczynił wtłoczył nadleśnik szybę w oknie. Mett ukrył się tymczasem pod drugim łóżkiem i nagle strzelił do nadleśniczego. W tej samej chwili strzelił także leśniczy raniąc lekko M. w głowę i rękę. Kula Metta zraniła śmiertelnie 63 letniego Borchardta z Schnekendorf. Metta aresztowano. Przy rewizji domowej znaleziono kilkaset nabojów, karabin wojskowy i pistolet.

Z Mazur.

* **Olsztynek.** W ciemności zboczył z ulicy pewien robotnik z Mörken i wpadł do rowu napełnionego wodą. Byłby zapewnie utonął, gdyby nie przejeżdżał właśnie pewien człowiek i wyratował go z niebezpiecznego położenia.

* **Nibork.** W miniony poniedziałek popełnił inwalida wojenny J. Nadolski samobójstwo zażywszy lyzolu. Nadolskiego zawieziono w stanie beznadziejnym do domu chorych, gdzie następnego dnia umarł. N. liczył 23 lat i popełnił samobójstwo z powodu swarów z narzeczoną.

* **Jańsbork.** Dzisiaj aresztowano aktora R. Bluma z Susza, który miał zranić śmiertelnie aktora J. Herzberga dwoma wystrzałami z rewolweru. Herzberg umarł 17 b. m. w domu chorych w Ządzborku. Bluma odstawiono do tutejszego więzienia.

* **Orzesz.** W miniony poniedziałek rano wybuchł ogień w chlewie mistrza rzeźnika Turka. Spaliły się 2 świnie, 8 gęsi i 20 kur. Przyczyną pożaru jest nieostróżność.

Z drugich części Prus Wschodnich.

* **Tylża.** Pewna firma z Altony posłała swego urzędnika Brombacha dotąd by zakupił kartofli. B. odesłał tylko 2 wagony kartofli. Prowadził on lekkomyślne życie i spotrzebował część powierzonych mu pieniędzy. Przed kilku dniami przysłała firma drugiego pana, który miał się przekonać co B. robi i to się wykazało, że Brombach sprzeniewierzył 120 000 mk. B. Aresztowano. — Na kruchym lodzie Njemna załamał się przed kilku dniami pewien młody człowiek. Na jego wołania o pomoc przybiegło kilku młodych ludzi, którzy jednak nie zdołali go wyratować. Zwłok dotychczas nie znaleziono. Kim był nieszczęśliwy nie wiadomo.

Z dalszych stron.

* **Szczecin.** Dnia 26-go grudnia w drugie święto Boże Narodzenia o godz. 4-ej po poł. odbędzie się zabawa gwiazdkowa polonji szczecińskiej i z okolicy w Szczecinie w lokalu Elisabetstr. 19 na którą wszystkich uprzejmie zaprasza Komitet.

* **Bytom.** (Gwałtowny wybuch w piwnicy). Gwałtowny wybuch nastąpił w czwartek przed południem przy ulicy Długiej. Jak się później okazało, pękł kociel ogrzewalni centralnej w domu, gdzie mieszczą się biura kasy chorych. Olbrzymie kłęby dymu i pary ulatniały się z piwnicy przez okna. Wezwano straż która zalała palące się drzewo i węgle. Poważniejszego wypadku nie było.

— **Pogrzeb majora Montalegre.** Zwłoki zamordowanego przez Niemców w Bytomiu majora francuskiego Montalegre przewieziono z nastaniem mrozów z Gliwic do Francji. W dniu 13-go bm. pogrzebano ofiarę orgeschu na cmentarzu w Toulonie. Pogrzeb zamienił się w Francji w wielką manifestację narodową.

* **Świdnica.** Tragiczny los). Pewien żołnierz niemiecki, ojciec rodziny, oszalał w jednej z potyczek pod Aras i w takim stanie dostał się do niewoli angielskiej. Szalonego umieścili Anglicy w domu dla obłąkanych, gdzie dotąd przebywa. Nie znaleziono u niego żadnych papierów legitymacyjnych, więc trudno było dowiedzieć się od szaleńca kim jest i skąd pochodzi. Zamieszkała w Świdnicy przy ulicy Wrocławskiej żonę nieszczęśliwego, władze niemieckie powiadomiły, iż mąż jej poległ w czasie walki. Czując się wdową, żona szalonego jeńca żołnierza wyszła ponownie za mąż. Z czasem polepszył się stan zdrowia szalonego i w tych dniach powiedział dozorcy, kim jest i podał adres swej żony. Władze angielskie powiadomiły żonę o tragicznym losie jej męża i dziś mówi o tem cała Świdnica.

* **Biedaczów** (pow. kozielski). (Zamach na dom Polaka). Dnia 29-go listopada wieczorem o godz. 10 rzucono granat ręczny pod dom Polaka Pianetorza. Następnie uderzyło na dom około 15 bandytów, którzy wytłukli wszystkie szyby. Na wołanie dzieci o pomoc oddalili się bandyci, strzelając na odchodnem do mieszkania. Tego rodzaju wypadki powtarzają się u nas bardzo często. Sprawcami są orgeszowcy, ludzie pozamiejscowi, którzy we wsi wciąż jeszcze przebywają.

Przemysł i handel w Polsce.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	21 grudnia (w wolnym obrocie)		20 grudnia (urzędowe)	
	płacono	żądano	płacono	żądano
dolary	168,00	—	166,83	167,17
wypł. telegr. na Londyn	—	—	717,25	718,75
guldeny holenderskie .	—	—	—	—
marki polskie	5,80	—	5,98	5,99
wypłata na Warszawę .	5,80	—	5,81	5,84
wypłata na Poznań . .	—	—	—	—
wypłata na Pomorze . .	—	—	—	—

Tendencja: słaba.

Ruch towarzystw.

Gietrzwałd. Zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie się w drugie święto 26 bm. zaraz po nieszporach, na które się wszystkich członków i gości uprzejmie zaprasza. Niektórzy członkowie od dłuższego czasu nie płacili swych składek, a że Nowy Rok nadchodzi, więc przypomina się członkom, ażeby takowe na przyszłem zebraniu zapłacili, w przeciwnym razie z towarzystwa ich się wykluczy i straca prawo do wspomogi. Zarząd.

Redaktor: K. J a r o s z y k. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Stanisław Machniewicz.

Nasze szopki i jasełka.

3)

(Ciąg dalszy).

Skończył piosenkę, dumnym zwrokiem potoczył dookoła, i nagle wpada mu w oko chuda postać żyda, co na widok tak dostojnej persony, skromnie w kąt się zasunął. Łaskowość czarodzieja ośmieliła jakoś żydka, zrazu nieśmiały, nabrał pewności siebie i zaczyna w najlepsze targować się z mistrzem o futerko sobolowe »co aż w plecy kole". Spotkanie jednak kończy się mniej wesoło. Twardowski pyta bowiem żydka, czy słyszał już o narodzeniu Mesyasza, na co zapytany odpowiada z głupia frant: »Ny co mi przyjdzie z tego!? — Oburzony ten czempredzej, czyni użytek ze swej mocy, przywołuje dyabła, który w lot porywa żyda i znika z nim w otchłani ognistej. Po chwili powraca jednak mość dyabelska i zdradza w niedwuznaczny sposób chęć porwania samego Twardowskiego, ten czyni jednak użytek z poświęcanej szabli czyni nią znak krzyża w powietrzu a dyabeł ucieka ze strachem wprost na Łysą Górę.

Z kolei pojawia się na scenie młody Krakowiak w karazji, czapce czerwonej i pasie, z podkowami i sękatym kijem w ręku. Łuna nad stajenką betleemską budzi w nim ciekawość, dowiedział się od uczciwego Kuby, swego rówieśnika, że zapaliły się nieba jasną łuną, jakoże się Mesyaszy narodził, który ma być zdradzony przez Judasza.

W innych stronach w tem miejscu zjawia się także zgrabna Krakowianka, która puszcza się odrazu w tańy z dziarskim chłopcem, nucącym do wtóru dziarnną piosenkę:

Albośmy to jacy tacy
Chłopcy Krakowiacy,
Czerwona czapeczka,
Na cal podkóweczka,
Niebieska sukmana,
Hejże ino dana!

Poczem w barwnych słowach maluje swój strój ludowy a następnie zaczyna czynić wyznania bardziej osobistej natury:

Ale nie wiem, którą kocham,
Czyli Kaśkę, czyli Baśkę,
Czyli Józkę, czy Urszulę,
Czy Marysie, czy Kordulę,
Do kolusineczka,
Moja kochaneczka.
Za Baśkę mi dają krowę
I gospodarstwa połowę,
Mówią mi sąsiedzi:
Daj na zapowiedzi.
Pojąłbym też i Urszulę,
Co mi dała na koszulę,
Ale że jest płocha,
Bo każdego kocha.
Żeniłbym się z Rozalią
Co sprawiła karazyja,
Lecz szpetna dziewczyna
I ta jest przyczyna.
Hej ty drabie muzykancie
Zagrajże mi należycie,
A jak się zbogacę,
Dobrze ci zapłacę!

Z temi słowy na ustach znikają rozbawieni krakowiacy, czyniąc miejsce innym figurynkom a więc ułanowi i saperowi, a zaraz potem kozakowi i kozaczce. Obydwie te pary nie są tak wesoło nastrojone jak poprzednie, nie dziw żołnierzom dokucza brak swobody, a kozak z zadumanem rozmarzeniem prawi swej dziewczynie o jakiemś tęsknem miłowaniu.

Po nich zjawiają się dwaj krzepcy Górale, żyjący w górach »kieby orzeł pośród chmur«. Mają jednak temat do sporu, który z nich lepszy, czy ten pierwszy z Rogoźnika, czy ten drugi od Wadowic.

A ja góral od Wadowic
A ty bracie skądżeś, powiedz!
Ojciec górał, matka górał.
I ja sobie także górał.
Ojciec umarł, a ja został
I po ojcu fajkę dostał.
Ojciec umarł, leży w doie
A ja sobie fajkę polę.
Będę robił, będę służył,
Będę sobie fajkę kurzył.

Ich obustronnym przechwałkom kładzie koniec energiczna góralka, która nie chce pojąć żadnego z nich bo żaden jej się nie podoba.

Na tej scenie kończy się akt pierwszy zazwyczaj. Rzecz jasna, że każda okolica wprowadza w układ scen i tekst, śpiewanych piosenek, różne zmiany, dostosowane dz obyczajów i tradycji danej okolicy. Sceny przytoczone i opisane pojawiają się w szopce krakowskiej.

Akt drugi powstał pod niezaprzeczonym wpływem „Kościuszko pod Racławicami". Anczyca, scena bowiem przedstawia Racławice. W głębi kilku kosynierów stoi około Kościuszki, siedzącego na koniu, wśród osób widać postać siwowłosego żyda w jedwabnym chałacie. Świstackiego z chorągwią kościelną w ręce a na przodzie dorodną postać Głowackiego. Po odśpiewaniu znanych pieśni »Patrz Kościuszko na nas z nieba« i „Hej tam w karczmie za stołem", bengalski ogień oświeca obraz ustawiony z figurynek — poczem zasłona spada.

Trzeci akt wprowadza widza do tronowej sali w pałacu króla Heroda. Król jest jakoś dziwnie zaniepokojony, choć bez żadnej odpowiedniej po temu przyczyny. W tem wchodzą trzej królowie, którzy z dalekich stron świata przybywają, by złożyć kołd dzieciąle. Ta wiadomość zaniepokoiła władzę. Wola więc swego hetmana i rozkazuje wymordować wszystkie niemowlęta w poddanej mu krainie. Zaniepokojona srogością swego męża królowa, zanosi prośby do tronu, wstawiając się za swym ludem nieszczęsnym. Lecz nadaremnie. C. d. n.

Dnia 21-go b. m. o godz. 2-giej po południu zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św. moja najukochńsza żona

śp. Paulina Wesołek

z domu **Lobert**

w 63. roku życia. Krewnych i znajomych prosi o pobożne westchnienie w smutku pogrążony

mąż z dziećmi.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek po Świętach o godz. 9-tej przed poł. w kościele parafjalnem w Butrynach.

Biuro

Związku Polaków

w Olsztynie

jest od **soboty 24 grudnia do wtorku 27 grudnia włącznie**

zamknięte.

Jan Baczewski, sekretarz.

Bank Ludowy

w Olsztynie

jest od **soboty 24. do wtorku 27. grudnia włącznie**

zamknięty.

Zarząd.

Kalendarze

na rok 1922

Pociecha starości	**9.50**
Najśw. Rodzina	**5.00**
Powieściowy	**5.00**
Serce Pana Jezusa	**8.00**
Wszechświatowy	**9.50**
Uniwersalny	**25.00**
Skarb Rodziny	**20.00**
Regensburger Marien-Kalender . .	**4.20**
Bloczki, duże . . .	**4.00 i 4.50**
Bloczki, małe	**1.75**
Ścianki . . . . od **1.50** do	**6.00**

Księg. „Gaz. Olsztyńskiej“.

Wysyłka także pocztą z doliczeniem portorji.

Młodzieniec 18-letni chcący wydoskonalić się w gospodarstwie rolnym na większym majątku

poszukuje miejsca.

Zgłoszenia pod „Rolnik“ do eksped. Gazety.

Porządnego chłopca, syna uczciwych rodziców poszukuję od 1. 1. 22 do zamkowego ogrodnictwa

za UCZNIA.

Zgłoszenia należą się do **M. Sajkowski,** Schlossgärtner, **Gr. Waplitz,** Kr. Stuhm Westpr.

Na Gwiazdkę

polecamy dla dzieci:

Elementarze	**3.00**
książeczki z obrazkami od	**6--22.00**
tablice	**6 i 8.00**
ołówki	**0.80**
rysiki (gryfle)	**0.15**
pióra	**0.15**
książeczki do nabożeństwa począwszy od	**2.00**
różańce . . . . od	**3.00**

Księg. Gazety Olsztyńskiej.

Pocztówki

na **BOŻE NARODZENIE i NOWY ROK**

poleca

Księg. Gazety Olsztyńskiej.

Obrączki ślubne

każdej wielkości

poleca po niskich cenach

A. Künzel, zegarmistrz

OLSZTYN, ul. Dworcowa (Bahnhofstr.) 93.

Włósie końskie

kupuje po najwyższych cenach i polecam tanio **szczotki** własnego wyrobu jak i **towary koszykowe i powroźnicze. Stroje we włosy, grzebienie, lusterka, mydła** w wielkim wyborze.

Fabryka szczotek M. Loevy, Olsztyn

32 Richtstrasse 32.

Zamówienie „Gazety“ na styczeń, luty i marzec.

Ich bestelle hiermit für die Monate Januar, Februar und März die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 12 Mk.

Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

....

....

Obige 12 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

....



Kuba: Co ten tam pisze?

Franek: On zapisuje na sztrofe tych wszystkich co jeszcze „Gazety“ nie zapisali.

Kuba: A to całe rychtyk! Niech płacą sztrofę. Niech gęś kopnie lub financamt weźmie tych wszystkich polskich Warmjaków, co zamiast naszej gazety czytają blaty niemieckie.

RODACY POPIERAJCIE RZEMIESLNIKOW POLSKICH!

Księgarnia „Gazety Olsztysnkiej“

Rynek Rybny | **Telefon Nr. 531**

poleca obok **książek do nabożeństwa, książek treści światowej i dewocjonalji** następujące rzeczy:

papiery listowe

luźno i w paczkach

kałamarze ✱ **atramenty** ✱ **ołówki** ✱ **tablice rysiki** ✱ **kleje** ✱ **suszki** ✱ **linijki** ✱ **laki zeszyty szkolne** ✱ **bibuły** ✱ **pióra** ✱ **pluskiewki** (Reisstifte) ✱ **serwetki papierowe** ✱ **korenki papierowe** ✱ **papier krepowy** ✱ **papier** do kwiatów ✱ **liście** do kwiatów ✱ **drut** do kwiatów ✱ **wiązarki do chrztu** polskie i niem. ✱ **pocztówki** ✱ **karty do grania** ✱ **powinszowania** na imieniny, urodziny, zaręczyny, ślub.

Jako najstósowniejsze **podarki ślubne** polecamy:

Obrazy świętych w ładnych ramkach

✱ ✱ po **znacznie zniżonych cenach.** ✱ ✱